

Na bezrobociu Parkridge?

str. 2

KAUFLAND ZABLOKOWANY Kto nam teraz da pracę?

pytają pracownicy supermarketu str. 8

Skomunalizować lotnisko na Bielicach

str. 3

28.02.2006 r.

Nr 9 (764) Rok XVII

Cena 1.50 zł (0% VAT)

ISSN 1231-7179

Numer Indeksu 328 006

www.esochaczew.pl/ziemia

E-mail: z_soch@poczta.onet.pl

TYGODNIK

Ziemia SOCHACZEWSKA



TAŃSZA WODA I ŚCIEKI



SLAWOMIR BURZYŃSKI

Na ostatnią sesję Rady Miasta powróciła propozycja zmniejszenia nowych stawek za wodę i ścieki, które wejdą w życie w tych dniach. Zgodnie z propozycją burmistrza Bogumiła Czubackiego, podwyżki będą mniejsze i w efekcie za wodę zapłacimy 2,40 zł za m³, a za ścieki 2,85 zł za m³, nie licząc podatku VAT. Takie stawki będą możliwe dzięki dopłacie 0,07 zł do każdego metra sześciennego wody i 0,17 zł do metra sześciennego ścieków. W sumie niższe tarify kosztować będą ZWiK 260.00 tys. zł i taką właśnie dopłatą od miasta

otrzyma zakład zgodnie z przyjętą tygodni temu uchwałą. Środki pochodzą z budżetowej za nadwyżki budżetowej z ubiegłego roku. Zdaniem Bogumiła Czubackiego uchwała jest ostatnią deską ratunku przed wejściem w życie kalkulowanych pierwotnie jeszcze wyższych cen. Jak dodał mecenas Paweł Rojewski, rada nie podjęła w ustawowym terminie 45 dni uchwały w sprawie nowych stawek i teraz w grę wchodzi jedynie przyjęcie uchwały w sprawie dopłaty dla ZWiK-u. Nie wszystkim zebranych sposób zminimalizowania

kosztów nowych stawek wydał się jednak odpowiedni. Józef Chocian pytał np., kto zagwarantuje mieszkańcom, że za rok również otrzymają dopłatę i ceny będą niższe. Radny sugerował, żeby nie wprowadzać w związku z tym żadnych podwyżek, a potrzebną sumę dać po prostu ZWiK-owi. Na małą racjonalność proponowanego rozwiązania wskazywał też wiceprezident Dariusz Dobrowolski, który dopłatę do cen uznał za swoisty precedens. "Po raz pierwszy w tej kadencji kierujemy dotacją do ZWiK-u. Dotacja pochodząca będzie

z nadwyżki budżetowej, a przecież budżet tworzą m.in. podatnicy. Z jednej strony wyciągamy ludziom pieniądze z kieszeni na coraz wyższe podatki, a potem wkładamy im pieniądze do drugiej kieszeni w formie dopłaty do nowych stawek, pokazując jacy to jesteśmy dobrzy. To mało racjonalne pod względem ekonomicznym - mówił. - Zamiast dopłacać do wody i ścieków, niech miasto np. odciąży ZWiK, wprowadzi jedną z jego inwestycji do budżetu miasta i ją zrealizuje" - dodał Dariusz Dobrowolski. Na brak takiej możliwości wskazała jednak naczelnik Wydziału Rozwoju Miasta, Elżbieta Sidzina. Z faktu, że wtorkowa sesja była ostatnią szansą na wprowadzenie mniejszych podwyżek zdawało sobie sprawę wielu radnych, którzy w trakcie dyskusji coraz częściej mówili, że nie pozostaje im nic innego, jak tylko zgodzić się na dopłatę. "Jesteśmy w kłopotach, bo co roku wprowadzane są podwyżki, więc jak nie przychylić się do dopłaty, która jest mniejsza?" - mówiła Danuta Radzanowska. "Chyba nie mamy wyjścia, bo jeżeli nie udzielimy poparcia dla tej uchwały, w życie wejdą wyższe stawki" - kontynuowała Elżbieta Matuszewska-Woźnica. Zdanie koleżanek podzielił w końcu inni radni, którzy 7 głosami "za" przy 2 wstrzymujących i 5 przeciwnych uchwałę przyjęli.

Martyna Mikulska

kim PHUP „KIM” Sp. z o.o.

PUNKTY SPRZEDAŻY:

96-500 Sochaczew, ul. Trojanowska 1

tel./fax: (046) 862-88-20, 862-17-11

e-mail: sochaczew@kim.home.pl.

00-716 Warszawa, ul. Bartycka 114

tel. (022) 559-62-00

- ART. BUDOWLANE
- ART. SANITARNO-INSTALACYJNE
- WYKONYWANIE PROJEKTÓW BUDOWLANYCH
- DOSTAWY NA TELEFON

transport w obrębie miasta
GRATIS!

ZAPRASZAMY codziennie 6.00 - 20.00
soboty 6.00 - 14.00

Sprzedż kompletnych systemów dachowych i rynnowych

DACH-MIX

PROMOCJA
RYNNA CIĄGNIONA

- Duży wybór pokryć dachowych i SYSTEMÓW RYNNOWYCH
- OKNA DACHOWE w ciągłej sprzedaży
- WYCENA, DORADZTWO, UPUSTY
- POLECAMY FACHOWE EKIPY

"DACH-MIX"

Sochaczew, ul. Łowicka 16
Tel./fax (0-46) 863-55-73
Tel.kom. 0-606-36-89-74

ZS-1244

radio
Victoria

103,5 FM

Gonitwy na Wąskiej

Część dorastającej młodzieży sochaczewskiej i przyjezdnej jest coraz bardziej agresywna, gdy wypije sobie po parę piw i często dochodzi do ulicznych awantur i bójek. Dowodem na ich niewłaściwe zachowanie są skargi mieszkańców na zakłócanie ciszy w godzinach nocnych.

17 lutego ok. godziny 21.00 do dwóch osób idących ul. 1 Maja podeszło czterech z ulicy Reymonta. Wywiązała się awantura i bójka. Przewagą była miazdząca i dwaj poszko-

dowani, po paru minutach wymiany ciosów, leżeli na ulicy. Na miejsce zdarzenia przybyła policja i pogotowie. Poszkodowani określili, jak wyglądali ich napastnicy i w jakim kierunku się oddalili. Na podstawie ich opisu policjanci podjęli penetrację okolicznych uliczek. Na Wąskiej zauważono młodego mężczyznę w białej kurtce, który na widok funkcjonariuszy zaczął uciekać. Jak powiedział nam właściciel posesji, przeskoczył przez jego ogrodzenie, przewrócił się i próbował ucie-

Wyrwiają torebki

Nie tak dawno policjanci zatrzymali grupę maturzystów, którzy wyrwali torebki starszym kobietom lub wymuszali od nich pieniądze, grożąc im pobiciem. Zdawałoby się, że po ich zatrzymaniu starsze osoby będą mogły poruszać się po ulicach bezpiecznie. Otrzymałyśmy jednak informację, że teraz inni kontynuują ten proceder.

W ostatnim okresie znowu kilka pań straciło swoje torebki z dokumentami i pieniędzmi. Gdy szły ulicą, od tyłu podbiegał młody mężczyzna, który brutalnym silnym szarpnięciem

zrywał torebkę kobiety z ramienia lub wyrwał z ręki i uciekał. Żadna z kobiet nie miała szans w "walce" z przestępcą. Policjanci mają ich rysopisy od poszkodowanych kobiet. Można przypuszczać, że są to narkomani, którzy w ten sposób zdobywają pieniądze na narkotyki. Zwracamy się z apelem do wszystkich mieszkańców, pomóżmy złapać przestępców wyrwijających torebki, może wtedy nasze matki czy babcie będą mogły bezpiecznie chodzić po ulicach.

J.W.

kać dalej, ale został obezwładniony i zatrzymany przez policjantów, którym starał się przedstawić swoją wersję wydarzeń, że został napadnięty, pobity i dlatego uciekał przed patrolem policji.

Poszkodowani przez kilka dni zwlekali z oficjalnym powiadomieniem policji o napadzie i pobiciu ich. Ale w końcu się zdecydowali. Kto kogo pierwszy zaczął i dlaczego wybuchła bójka, ciężko będzie sądowi ustalić. Ale w tym rejonie miasta często się zdarza, że podpiła młodzież, wychodząc z okolicznych barów, zakłóca ciszę nocną, wywołuje kłótnie i awantury, uprzykrzając tym życie okolicznym mieszkańcom.

J.W.

Twoje ogłoszenie w „Ziemii” przeczyta wiele tysięcy osób w mieście i powiecie!

„Ziemia Sochaczewska” to najstarsza gazeta na naszym prasowym rynku. Sprzedaje się najlepiej ze wszystkich pism w mieście i okolicy.

**Nie wierzysz?
- zapytaj w kiosku**



Kaufland zablokowany

Cieszą się nasi kupcy i inne sochaczewskie markety

Tydzień temu, opisując skomplikowaną sytuację w jakiej znalazły się supermarkety Kaufland, starostwo powiatowe, służby Wojewody Mazowieckiego, a także płocka prokuratura, zakończyłem pytaniem: Czy prokurator zdąży zablokować uprawnienie się pozwolenia na użytkowanie, jakie wydał Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego inwestorowi sklepu. Dziś już wiemy, że zdążył!

Przypomnijmy ostatnie ważne momenty tej sprawy. Zaledwie 9 lutego Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego wydał pozwolenie na użytkowanie supermarketu, które uprawomocniło się 24 tego samego miesiąca, a już 14 lutego Wojewoda Mazowiecki stwierdził nieważność pozwolenia na budowę sklepu wydanego przez starostę sochaczewskiego. Decyzja ta uprawomocni się po 14 dniach od daty jej dostarczenia. Zanim to jednak by nastąpiło, pozwolenie na budowę było ważne i Kaufland mógł otworzyć swe podwoje tuż po 24 lutego. Jednak tu wkroczył prokurator okręgowy z Płocka, który zresztą skierował tę sprawę do zbadania przez służby wojewody, i 17 lutego wniósł odwołanie od decyzji Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego i tam zostaną przekazane teraz akta sprawy związane z pozwoleniem na użytkowanie. Na rozpatrzenie jej Inspektor ma dwa miesiące. Konsekwencje tego są takie, iż planowane otwarcie sklepu nie dojdzie na razie do skutku, jeśli miałoby się odbyć zgodnie z prawem. Prokuratorские odwołanie przeszkodziło bowiem uprawomocnieniu się wydanego przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego pozwolenia na użytkowanie sklepu. Chociaż słyszy się również opinie prawników, powątpiewających, czy prokurator ma takie uprawnienia.

"Ja bardzo wysokiego odszkodowania z budżetu państwa nie chciałem ryzykować - mówi Waldemar Orliński, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego - zwłaszcza, że nie widziałem odstępstw inwestycji, od pozwolenia na budowę i projektu. Natomiast, jeśli zdecyduje się na to inspektor wojewódzki, to jego sprawa".

Wygląda na to, że jeśli Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego podzielił zdanie prokuratora, i stwierdził nieważność wydanego w starostwie pozwolenia na użytkowanie sklepu, wówczas to urząd wojewódzki narazony zostanie na ewentualne odszkodowanie, którego zapewne domagać będzie się inwestor. A będzie to na pewno suma olbrzymia, ale przecież obciążą się nią budżet kraju, i tyle.

Jak należy się spodziewać, inwestor, firma Varia, również odwoła się od decyzji Wojewody Mazowieckiego do Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego i ewentualnie dalej do NSA. Wszystko więc jeszcze przed nami, tymczasem hala stoi pusta, a jak słyszeliśmy, kierownictwo Kauflandu rozważa możliwość stworzenia w Sochaczewie jedynie magazynu dla warszawskich marketów tej sieci.

BUS

Kto nam teraz da pracę?



W ostatnią sobotę, do redakcji "Ziemi Sochaczewskiej" zadzwonili pracownicy marketu Kaufland i poprosili o spotkanie. Jak mówili, oni również chcieliby wypowiedzieć się w sprawie, o której jest ostatnio w Sochaczewie bardzo głośno. Chcieliby, aby ludzie dowiedzieli się, co ma do powiedzenia 120-osobowa załoga sklepu, która, przez niezrozumiałe dla niej manipulacje, ma pójść teraz na bezrobocie.

W głównej hali sklepu zebrała się duża grupa pracowników, głównie kobiet. Wyczuwało się spore napięcie.

"Pracuję tu już od półtora roku, jak większość z nas, i ciągle jeżdżę po różnych marketach, na szkolenia, ale też dlatego, że w naszym, sochaczewskim, ciągle nie ma pracy. A przecież mamy dzieci i rodziny, które przez te wyjazdy zaczynają się rozpadać. I teraz pracę, którą mamy tu, na miejscu, zamyka się nam i nikt nie liczy się z tym, że tu zatrudnionych jest 120 osób, które też chcą żyć. A przecież w Sochaczewie nic się na rynku pracy nie dzieje, nie przybywa nowych miejsc. Gdzie tak duża grupa znajdzie w tym mieście zatrudnienie? Pracują tu bowiem niemal wyłącznie mieszkańcy Sochaczewa i najbliższych okolic" - mówi zdenerwowana pani Ewa.

"Mimo, że nie ma w Sochaczewie dla nas pracy, ktoś dał nam szansę na normalne życie, dlaczego więc teraz się nam to odbiera? Ludzie mają jakieś zobowiązania, trzeba płacić czynsz, raty... co my zrobimy, gdy zamkną sklep?" - dodaje pani Małgorzata.

"Mówi się dużo o prawnych aspektach całej sprawy. O planach, pozwoleniach na budowę i tym podobnych - podniesionym głosem mówi pani Katarzyna. - Mówi się też dużo o sytuacji kupców

w Sochaczewie, nikt jednak jak dotąd nie wziął pod uwagę sytuacji naszej. Ja mam na przykład dwoje dzieci, jedno chodzi do szkoły, a drugie pójdzie od września. Mąż jest chory i stara się o rentę. I za co mam żyć?! A takich osób jak ja jest tutaj więcej. Politycy wiele mówią o potrzebie tworzenia nowych miejsc pracy, więc jeśli znalazł się inwestor, który zatrudnił 120 osób, to rzuca się mu kłody pod nogi. A my jesteśmy z tej pracy zadowoleni, finansowo również. Nie ma żadnego wyzysku, przeciwnie, jest świetna przyjacielska atmosfera".

"Zeby tylko utrzymać się w tej pracy, od miesięcy decydujemy się na dalekie wyjazdy, bo nie możemy pracować tu. Mimo, że część z nas ma małe dzieci. I gdzie my mamy teraz szukać ratunku, kto nas wyżywi?!" - zdenerwowanie sprawia, że wszyscy zaczynają mówić jednocześnie, wylewając swoje żale.

"Towarowaliśmy cały sklep, byliśmy zadowoleni z tego, że będziemy na miejscu mieli pracę i naprawdę z radością pracowaliśmy, w oczekiwaniu na otwarcie, a teraz z wielkim żalem zdejmujemy towar z półek i nie wiemy, co dalej".

"Ważniejsze jest 100 metrów powierzchni, niż 120 miejsc pracy? Przecież gdy będziemy mieli pracę, zmniejszy się ilość podań o dodatki mies-



kaniowe i różnego rodzaju zasilki. Czy lepiej walczyć o jakąś głupią, niewielką powierzchnię, niż dać ludziom pracę?!"

"Sklep jest pełen towaru, a teraz każą nam go zdejmować i pakować, a my ze łzami w oczach to robimy, do czego to jest podobne!"

"Wreszcie tu pracujemy legalnie, na etacie, za dobrą płacę, a nie jak dotąd na czarno" u prywatniarza. Mówi się, że to zachodnia firma, która wykorzystuje ludzi. To nieprawda. To Polak wykorzystuje Polaka. Tu składki są odprowadzane. Wreszcie mogą iść śmiało do lekarza. Nie pracuję "na czarno", jak wcześniej".

"Lubię swoją pracę. Naprawdę lubię pracę w markecie. Lubię piec swoje bułki, i chciałabym dalej to robić, ale nie mogę".

"Jaki inwestor przyjdzie teraz do Sochaczewa, gdy popatrzy, co wyprawiają tu z Kauflandem?"

Również dyrektor sochaczewskiego Kauflandu, Cezary Kochański, jest podobnego zdania co jego załoga: "Też jestem z Sochaczewa - mówi -



i podobnie to wszystko przeżywam, zwłaszcza, że zżyliśmy się już ze sobą przez te miesiące. Myślę, że stanowimy zgrany zespół. Dlatego tak jak wszystkich, również mnie uderzyła decyzja prokuratora. Wczoraj był tu prezes naszej firmy i kazał wywozić towar. Na razie o ludziach nic nie mówił. Czekamy na dalszy rozwój wypadków, ale nie ukrywamy, pracujemy przecież w firmie handlowej, która powinna przynosić zyski. Start zaplanowany był na 28 lutego, sklep pełen towaru... i nagle przychodzi taka decyzja. To dla nas wszystkich jest dramat".

*

W żadnym razie nie jesteśmy przeciwko sochaczewskim kupcom i sochaczewskiemu handlowi, jednak sytuacja pracowników Kauflandu też jest nie do pozazdroszczenia. Można również przypuszczać, że otwarcie tego sklepu przyczyniłoby się do ograniczeń personelu w mniejszych okolicznych placówkach. Wszystko to prawda i dlatego sytuacja ta jest tak trudna. W żadnym razie nie podjęlibyśmy się więc, aby być tutaj sędzią. Już od pewnego czasu przedstawiamy raczej obu stronom. Być może świadomość skutków pozwoli na przyszość uniknąć tak dramatycznych sytuacji.

Śławomir Burzyński

ŚLAWOMIR BURZYŃSKI

Urodziny Fryderyka

Niezwykle uroczysty charakter miały tegoroczne obchody urodzin Fryderyka Chopina zorganizowane przez Narodowy Instytut jego imienia.

W minioną środę, w Brochowskiej Bazylice św. Jana Chrzciciela, biskup Józef Zawitkowski, odprawił mszę świętą w intencji dziękczynnej za Fryderyka Chopina i rodzinę Chopinów. Oprawę muzyczną stanowił występ miejskiego bractwa śpiewaczego.

Później przeniesliśmy się do miejsca, gdzie 196 lat temu przyszedł na świat wielki kompozytor. W tym roku usłyszeliśmy koncert fortepianowy Edwarda Wolanina. Utalentowany pianista już jako 15-latek rozpoczął studia w Akademii Muzycznej. Był najlepszym wśród polskiej ekipy w Konkursie Chopinowskim z 1985 roku. Występował niemalże na wszystkich kontynentach, obecnie zaj-

muje się działalnością pedagogiczną.

To jeszcze nie koniec uroczystości rocznicowych. 1 marca w sali koncertowej Filhar-

monii Narodowej usłyszmy Rafała Blechacza, laureata XV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina.

W tej samej sali 6 marca wystąpi inny artysta - Piotr Anderszewski.

Zbigniew Bonalski



Trend z pucharami

W ubiegłą sobotę, 18 lutego odbył się w Kobyłce k. Warszawy XI Powiatowy Dziecięcy Turniej Taneczny o Puchar Starosty Powiatu Wołomińskiego i Burmistrza Miasta Kobyłka. Wzięło w nim udział 20 dzieci z zespołu Trend z Sochaczewskiego MOK-u, z czego czworo wywalczyło dwa pierwsze, dwa drugie i dwa trzecie miejsca w następujących kategoriach tanecznych:

- disco solo kl. I-II: III miejsce - Małgosia Raczkowska
II miejsce - Ewelina Lewandowska

- disco solo kl. III-IV: III miejsce - Ewa Tartanus

- disco duety: I miejsce i puchar dla Ewy Tartanus i Justyny Chaber

- hip-hop solo: II miejsce - Małgosia Raczkowska



I miejsce i puchar Ewelina Lewandowska.

Oprócz pucharów dzieci otrzymały medale, dyplomy, zabawki, a wszyscy uczestnicy płyty z nagraniami wręczone przez współorganizatorkę Annę Głogowską, znaną wszystkim z programu "Taniec z gwiazdami", od której dzieci dostały też autografy.

Gratulujemy!

Gala Mistrzów Sztuk i Sportów Walki oraz Miłośników Tańca

Zabójcze nogi Bożenki



Już dawno sochaczewska hala MOSIR-u nie została tak szczerze wypełniona widzami. Tym razem (19.02) powodem była I Gala Mistrzów Sztuk i Sportów Walki oraz Miłośników Tańca. Podczas prawie pięciu godzin było sporo emocji oraz wrażeń estetycznych (zespoły taneczne). Jako pierwsi na matę wybiegli reprezentanci sochaczewskiego Dragon Fight Club. Ich dynamiczny pokaz przy dźwiękach ostrej muzyki spodobał się publiczności. Podczas tego pokazu, prowadzący imprezę Andrzej Stępień udowodnił, że jest bardzo sprawny. Układ akrobatyczny w jego wykonaniu był przednią marką. Wywołany został również Jerzy Szymański, któremu organizatorzy podziękowali za to, że zaszczepił w nich pasję do uprawiania wschodnich sportów walki. Jako drudzy zaprezentowali się podopieczni Krzysztofa Buczyńskiego z Mazowieckiego Klubu Tae-Kwon-Do "Viking". Pokaz zawierał elementy pomocy (układy technik symulujące walkę z wyimaginowanym przeciwnikiem), pozorowane walki oraz rozbijanie desek i strącanie nogą puszek stojącej na głowie kolegi. Następnie były mistrzyni zapasów: Ewelina Łasecka i Ewa Iwańska. Wykonana w dużym tempie rozgrzewka, perfekcyjne rzuty oraz walka w parterze wzbudziły zachwyt publiczności. Kolejni byli karatecy z Mazowieckiego Klubu Karate Kyokushin. Następcy Masutatsu Oyamy zaprezentowali agresywne techniki walki, pojedynki light-contact oraz rozbijanie betonowych bloków dłońmi i stopami. Po nich zaprezentowali się mistrzowie ju-jitsu z Przemysła. Były obrony przed atakiem pałką i nożem oraz bardzo dynamiczna walka treningowa.

Tempo wzrastało

Gerard Zdziarski (Ożarowska Szkoła Kick-boxingu) pokazał swój kunszt, a jest on nie mały w przypadku człowieka, który był m.in. Mistrzem Świata w Kick-boxingu (164 stoczony walki) oraz zawodowym Mistrzem Polski w boksie (18 zwycięstw-1 remis-3

porażki, 6 walk wygranych przed czasem). Wśród zawodników klubu z Ożarowa dostrzegłem byłego rugbistę Orkana (w kategorii kadetów zdobył brązowy medal OOM) - Adama Bocheńskiego. Ostatni pokaz przed przerwą dali judocy: Józef Niedomagała (ojciec), Wojciech Niedomagała (syn) oraz Marcin Nowakowski. Zaprezentowane zostały techniki "kata". Ostatnim akcentem było "sponiewieranie młodego przez kochającego tatusia". Dynamika i sprawność 64-letniego pana Józefa mogły wpędzić w kompleksy znacznie młodszych od niego mężczyzn. Judocy zakończyli pierwszą część pokazu. Występ Magdaleny Dureckiej (piosenkarki) oraz tancerzy z zespołów Abstrakt, Trend reprezentujących MOK Sochaczew i Pasjonat miał prawdopodobnie za cel obniżyć poziom adrenaliny. Mimo bardzo fajnego tańczenia, spadł on zbyt nisko i ... część widzów opuściła halę. Pojawił się natomiast rubaszny i wyjęty z filmu z Monty Pythona (ach ten wisielczy humor), Drab Pieszy - Rafał Prądyński. Jego tradycyjne lucznictwo zaparło dech w piersiach, zwłaszcza wtedy, kiedy strzelał do tarczy trzymanej przez dwie miłe asystentki. Na szczęście nikomu nie stało o niej i opieka medyczna mogła w spokoju oglądać wydarzenia na macie. Ludzie czarno ubrani, z mieczami przy boku wzbudzali zainteresowanie, które znacznie osłabło podczas statycznej i zbyt długiej prezentacji. Widzowie powoli opuszczali salę, zatrzymali się na chwilę dopiero, gdy "ludzie w czerni" zaprezentowali techniki bojowe sprzed 1000 lat, zwane Aiki-ju-jitsu. Zainteresowanie galą zmalało podczas prezentacji Tai-chi. Transcendentalna muzyka, płynne powolne ruchy - przypominały raczej balet niż walkę. Pokaz ten był bardzo ciekawy, jednak pora już była nie ta. Paweł Dymus (3 dan) z ekipą rozruszał najbardziej wytrzymałych obserwatorów gali.

Coś dla kobiet

Techniki aikido są bardzo atrakcyjne. Prezentację zakończyła walka nie-

pozornej dziewczyny z trzema napastnikami. Słaba pleć nie dała szans facetom, którzy "fruwali" wokół niej. Chwilę później ponownie na macie pojawił się "dziadek" Niedomagała. Zadeedykował on swój program "wszystkim paniom, które sportowców mają w domu". Tym razem były obrony przed napastnikiem uzbrojonym w nóż, pałkę oraz pistolet. Ostatnim punktem było "szkolenie" dla rodziców - w jaki sposób poskromić nieposłusznego i krnąbrnego syna. Jaworznicka Szkoła Walki wystąpiła jako następna. Mistrz Świata w Jiu-jitsu - Tomasz Guja (7 dan) zaprezentował bardzo efektywne, skuteczne i dynamiczne techniki walki w stójce i w parterze. Pani Tomasz, czas zacząć walczyć w MMA lub Pride. Jako ostatni wystąpili przedstawiciele Aiki-ju-jitsu Yoseikan. Zaprezentowane zostały: kata na drewniane miecze (pierwsza para) oraz te same techniki bez broni (para druga). Na zakończenie "starmoszony" został prowadzący imprezę Andrzej Stępień. Złaził go nawet niepozorna dziewczyna (pomimo tego, że pomagał mu kolega), być może była to "kara" za jego gadatliwość i "zdradę" głęboko skrywaną przez mistrzów tajemnic. Nasz człowiek szybko się odnalazł i ostatni rzut należał do niego. Następnie Andrzej zaprosił do siebie swoich kolegów: Sławomira Cypla i Artura Tykwińskiego (współorganizatorzy), którym serdecznie podziękował i ... podstępnie powalił. Chwilę później zrobiło się sentymentalnie, były kwiaty, słowa podziękowania i synowski pocałunek - pani Stępień, gestem syna była bardzo wzruszona.

Zaskakujący koniec pokazu

Gala dobiegła końca. W tym momencie jedna z prowadzących imprezę - Bożenka Chmielewska, zaprezentowała efektowną technikę. W powietrzu mignęły jej długie nogi, a Andrzej Stępień twardo wylądował na podłodze. Było to drugie, nieoficjalne zakończenie gali. Mimo pewnych uchybień była to bardzo ciekawa i potrzebna impreza. Szkoda, że do Sochaczewa nie dotarli awizowani Mistrzowie Olimpijscy: Jerzy Rybicki (w ostatniej chwili wyjechał do Koszalina) oraz Lech Koziejowski (musiał wyjechać na Mistrzostwa Polski) oraz Ambasador Cesarstwa Japonii - Ono Masaaki. Ich obecność na pewno by podniosła rangę tej imprezy. Pierwsza gala jest już historią. Panowie, jak powiedzieliście się A, trzeba wyartykułować kolejne litery. Następną mogłoby być pokaz walk w formule full-contact (K-1, MMA, Pride, Kick-boxing, Kyokushinkai, Tae-Kwon-Do, Kendo, Sumo, Judo, Zapasy, Boks itp. - wybór należy do organizatorów) o Pas Mistrzowski Burmistrza Sochaczewa, który wraz z małżonką wytrwał do końca imprezy.

(et)



wavin w Sochaczewie



Marka i system instalacji sanitarnych i grzewczych Bor plus, a wraz z nim zakład produkcyjny w Sochaczewie z dniem 1 czerwca 2005r. stały się własnością firmy Wavin Metalplast-Buk, członka Grupy Wavin, największego w Europie producenta systemów instalacyjnych z tworzyw sztucznych.

Wavin Metalplast-Buk Sp. z o.o. to wiodący producent systemów instalacyjnych z tworzyw sztucznych w Polsce, dostawca najwyższej jakości systemów doprowadzania wody do budynku, jej transportu wewnątrz domu oraz odprowadzania ścieków i wód deszczowych. Wavin jest także ekspertem w dziedzinie systemów kanalizacji zewnętrznej, drenażu i odwodnień, a także systemów ciśnieniowych do przesyłania wody i gazu.

W trosce o wysoką jakość wewnętrznych procesów zarządzania oraz zachowanie najwyższych standardów w zakresie ochrony środowiska naturalnego Wavin Metalplast-Buk Sp. z o.o. oddział w Sochaczewie wdrożył Zintegrowany System Zarządzania Jakością i Środowiskiem oparty na międzynarodowych standardach ISO 9001 oraz ISO 14001. Funkcjonowanie systemu jakości oparte zostało na zasadzie koncentracji na wymaganiach klienta oraz ciągłego doskonalenia. Tak zaprojektowane procesy i wyroby poddawane są ciągłej weryfikacji poprzez system auditów wewnętrznych i kontroli na wszystkich etapach życia wyrobu.

Ważnym elementem Zintegrowanego Systemu Zarządzania będącym przedmiotem troski przedsiębiorstwa jest ochrona środowiska naturalnego. Świadoma i aktywna polityka prowadzona w tym zakresie daje odczuwalne efekty w zakresie redukcji ilości odpadów, zużycia mediów oraz surowców. Zapewnienie dbałości o jakość wyrobów oraz środowisko, w którym żyjemy, możliwe jest dzięki realizacji przez Wavin Metalplast-Buk Sp. z o.o. załączonej obok polityki.



Polityka jakości i środowiskowa WMB 2006

I Wavin - bezkonkurencyjny dostawca systemów instalacyjnych z tworzyw sztucznych, lider w zakresie szerokości oferty, innowacyjności oraz geograficznego zasięgu działania

Systemy instalacyjne i budowlane „Wavin dla domu”

Wavin - dostawca kompletnych systemów instalacyjnych do doprowadzania wody do budynku, jej transportu wewnątrz domu, ogrzewania oraz odprowadzania ścieków i wód deszczowych.

Systemy infrastrukturalne

Wavin - ekspert w dziedzinie systemów kanalizacji zewnętrznej, drenażu i odwodnień dróg i mostów, a także systemów ciśnieniowych do przesyłania wody i gazu.

II Chcemy ciągle doskonalić jakość wszystkich procesów tak, aby nasza firma była nowoczesna, bezpieczna, rzetelna dla pracowników i otoczenia.

III Będąc świadomi naszego oddziaływania na środowisko oraz działając zgodnie z polityką koncernu Wavin zobowiązujemy się eliminować ujemny wpływ na środowisko poprzez kontrolowanie poziomu emisji substancji związanych z działalnością zakładu, zapobieganie zanieczyszczeniom oraz przestrzeganie odpowiednich wymagań dotyczących ochrony środowiska.



Liczą się fakty

Maciej Trojanowski
Dyrektor Generalny



TENIS STOŁOWY

I liga kobiet

W deblu tkwi siła

Gorzovia Gorzów - SKTS Sochaczew 4:6

punkty: M.Przybylska(2), M.Feliks-Regulska(1), N.Gawrylczyk(1), I.Kuszaj(0), Przybylska/Kuszaj(1), Gawrylczyk/Feliks-Regulska(1)

Na szczęście mój typ sprzed tygodnia się sprawdził i dziewczęta z SKT-S-u wygrały pierwszy z kolei mecz o wszystko. Tym razem w rolach głównych wystąpiły deble oraz **Małgorzata Przybylska**, która pokonała wyżej notowaną Agnieszkę Klóskę (zawodniczką ta do sobotniego meczu wygrała 21 pojedynków i tylko 1 przegrała), a w decydującym o zwycięstwie pojedynku, pewnie wygrała z Agnieszką Maluszczyk. Rewanż w Gorzowie udał się, jednak mecz był ponownie horrorem. Sochaczewianki prowadziły już 5:1 i mogło się wydawać, że rozgromią gospodynie. Gorzowianki wzięły się do roboty i doprowadziły do stanu 4:5. Jednak kropkę

nad i, jak już wcześniej wspominałem, postawiła **Małgorzata Przybylska**.

Wyniki poszczególnych spotkań: Kiezik - Kuszaj 3:2, Balicka - Feliks 1:3, Klóska - Przybylska 2:3, Maluszczyk - Gawrylczyk 2:3, Klóska/Balicka - Przybylska/Kuszaj 1:3, Kiezik/Maluszczyk - Gawrylczyk/Feliks 0:3, Kiezik - Feliks 3:1, Balicka - Kuszaj 3:0, Klóska - Gawrylczyk 3:2, Maluszczyk - Przybylska 0:3.

Pozostałe wyniki XII kolejki: IKTS Inowrocław - LUKS Stawiguda 4:6, Spójnia Warszawa - GLKS Nadarzyn II 4:6

MRKS Gdańsk - Stella Gniezno, wynik przekażę w następnym numerze.

Skrócona tabela po XII kolej-

kach:
1.LUKS Stawiguda 21 81-39
2.SKTS Sochaczew 19 80-40
3.Gorzovia Gorzów 17 80-40

Następny mecz o wszystko nasze dziewczęta rozegrają dopiero 11-go



Małgorzata Przybylska

marca. Będzie to mecz na szczycie, gdyż w Stawigudzie spotkają się liderki z wiceliderkami rozgrywek. Praktycznie już tylko te dwa zespoły mają

jeszcze realne szanse na awans. Pozostałe trzy pary tworzą: Gorzovia i IKTS, Stella i Spójnia oraz Nadarzyn i MRKS.

III Turniej Grand Prix Sochaczewa Spada zainteresowanie

Spada zainteresowanie (może powodem jest zima zła) cyklem Grand Prix w tenisie stołowym. W niedzielę przy stołach stanęło tylko ok. 50-ciu zawodników.

Zwycięzcy poszczególnych kategorii:

Dziewczęta - Anna Woźniak

Chłopcy rocznik 1993 i młodszy - Damian Winnicki

Chłopcy rocznik 1990 i młodszy - Kamil Kwiatkowski

Mężczyźni rocznik 1965 i młodszy - Kamil Łażewski

Mężczyźni rocznik 1965 i starsi - Stanisław Głowacki

Rodzic uczestnika turnieju - Czesław Krejner

Klasyfikacja po III turniejach:

Dziewczęta

1-2. Anna Woźniak i Małgorzata Jakubczak po 20

3. Magdalena Banasiak 18

Chłopcy rocznik 1993 i młodszy

1. Damian Winnicki 26

2. Konrad Wróblewski 19

3-4. Grzegorz Piórkowski i Paweł Piórkowski po 10

Chłopcy rocznik 1990 i młodszy

1. Jacek Najmrocki 28

2. Kamil Kwiatkowski 22

3. Marcin Badoski 12

Mężczyźni rocznik 1965 i młodszy

1. Andrzej Wawrzyniak 18

2. Piotr Piotrowski 16

3-4. Kamil Łażewski i Błażej Przanowski po 11

Mężczyźni rocznik 1965 i starsi

1. Czesław Krejner 23

2-3. Jerzy Filutowski i Stanisław Głowacki po 20

Rodzic uczestnika turnieju

1. Czesław Krejner 26

2. Paweł Dorodziński 24

3. Dariusz Boras 14

IV turniej Grand Prix zostanie rozegrany w sobotę - 18 marca.



PŁYWANIE

Brązowe gimnazjum

W Łomiankach (16.02) odbył się międzypowiatowy finał w pływaniu gimnazjów. Sochaczew reprezentowali uczniowie "dwójki". Zespołem opiekował się Arkadiusz Kwiatkowski, któremu wsparcia merytorycznego (przygotowanie do zawodów) udzielił Jakub Sidor. W klasyfikacjach drużynowych Gimnazjum nr 2 dwukrotnie było trzecie. Natomiast indywidualnie najlepiej spisali się: Olga

Krysiak, Jacek Flis, Karolina Wojtach, Patryk Sobieraj i Krzysztof Wolanin.

Wyniki naszych pływaków:

Dziewczęta

Klasyfikacja drużynowa:

1. Łomianki (powiat Warszawa Zachód) 348,90

2. Raszyn (powiat pruszkowski) 355,26

3. Sochaczew 373,06

Plany pływaków Orkana

Najmłodsza (pod każdym względem) sekcja sochaczewskiego Orkana, czyli pływacy działają coraz prężniej. Obok występów w zawodach szkolnych, podopieczni Jakuba Sidora mają w tym roku bogaty kalendarz startów w imprezach wysokiej rangi (m.in. Mistrzostwa Polski, imprezy międzynarodowe). Można się tylko cieszyć z tak ambitnych planów i życzyć młodym sportowcom wielu sukcesów.

Plan startów pływaków MKS Orkan Sochaczew:

- Grand Prix Polski (04-05.03, Kozienice)

- Międzynarodowy Miptyng Pływacki (04-05.03, Słupsk)

- Mistrzostwa Szkół Sportowych (11-12.03, Racibórz)

- Korespondencyjne Mistrzostwa Polski Dzieci (27-28.05, miejsce do ustalenia)

Tenis stołowy III liga mężczyzn

Zgodnie z planem

Konopianka Konopki - Orkan Sochaczew 6:10

punkty: K. Łażewski(4), A. Wawrzyniak(3), B. Cendecki(1), J. Najmrocki(0), Łażewski/Wawrzyniak(1), Najmrocki/Cendecki(1)

Zgodnie z planem Orkan wygrał swój trzeci mecz w rundzie rewanżowej. Wyrównana walka trwała do połowy meczu. Potem nasi zawodnicy wrzucili "piąty bieg" i bez większych problemów zwyciężyli. Za tydzień czeka sochaczewian wyjazdowy mecz z UKS Polesie.

Pozostałe wyniki XIV kolejki:

GLKS Nadarzyn - UKS Polesie, Iskra Sońsk - Nadwiślanin II Płock - wyniki podamy w następnym numerze.

Mecz zaległy z XIII kolejki:

Nadwiślanin II Płock - UKS Polesie 9:9

JUDO

Litwa nasza

17 lutego, Jakub i Piotr Kurkiewiczowie (jeszcze jako nie zrzeszeni) udali się na turniej o Puchar Litwy. W zawodach startowali judocy z państw nadbałtyckich, Rosji oraz Polski. Nasi sportowcy pokazali się z dobrej, a nawet bardzo dobrej strony. W kategorii 73 kg, Jakub Kurkiewicz był najlepszy, a 5 liczb wygranych walk jest na to dowodem. Piotrek zdobył III miejsce - walcząc 6 razy. Młodszy z braci jest pierwszym juniorem z 4-ro kilogramową niedowagą. Brąz "środkowego" Kurkiewicza ma swoją wymowę!

Wytransferowani

19 lutego została podpisana umowa pomiędzy UKS "7" Sochaczew, a Rysiem Warszawa, na mocy której "trio" Kurkiewiczów zostało zawodnikami stołecznego



klubu. Jeszcze tego samego dnia Kuba i Piotrek wystartowali w eliminacjach Pucharu Polski Juniorów regionu mazowieckiego. Nasi ludzie zrobili, co do nich należało - przez eliminacje przeszli jako zwycięzcy i ... spotkali się w finale kategorii 73 kg. Walka była bardzo wyrównana, górę wzięło doświadczenie - zwyciężył Jakub. Wynik tego pojedynku nie miał większego znaczenia, gdyż obydwaj sochaczewianie zakwalifikowali się do zawodów ogólnopolskich.



Wydawca:
Urząd Miejski w Sochaczewie, ul. 1 Maja 16.
Redaguje zespół:
Małgorzata Pałuba (Red. nac.), Sławomir Burzyński (oprac. graf.), Jolanta Śmielak-Sosnowska, Martyna Mikulska, Renata Wódka, Aneta Lewandowska (administracja), Iwona Kupiec (księgowość).
Stale współpracują:
Tomasz Ertman, Jakub Grabiec, Jerzy Jankowski, Jan Wasilewski, Sebastian Stepien, Marcin Hugo-Bader, Franciszek Niewiadomski.
Adres Redakcji i Biura Ogłoszeń:
96-500 Sochaczew, ul. Wąska 17, tel. 862-23-55, fax 862-75-19.
Adres do korespondencji:
96-500 Sochaczew, skr. poczt. 30, e-mail: z_soch@poczta.onet.pl, skład Maciej Wódka
Druk: AIR LINK Sp. z o.o., ul. Nowogrodzka 84/86 02-017 Warszawa Nakład 3000 egz.
Ogłoszenia przyjmowane są w redakcji. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian tytułów, śródtytułów oraz skracania nie zamówionych tekstów.

STRONA **b**urzyńska

278 / 378

Wtorek, 21 lutego

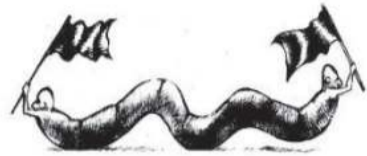
Wiceminister rolnictwa prof. Stanisława Okularczyk, jest już byłym wiceministrem. Wywalono ją po tym, gdy na spotkaniu z rolnikami w nowosądeckim podzieliła się z wyborcami kilkoma osobistymi spostrzeżeniami, z których najistotniejsze wydaje się stwierdzenie: "W kampanii wyborczej przedstawialiśmy różne bzdety, obiecywaliśmy złote góry.(...) W ministerstwie dominuje lobbing i grupy interesów, uczciwemu człowiekowi trudno się tam znaleźć". Czyli, że jest normalnie, jak za każdego dotychczasowego rządu. Nie ma się czym emocjonować, pani profesor.

Poseł LPR Witold Tomczak, zaapelował do ministra skarbu o to, aby na pokładach polskich samolotów znalazła się katolicka prasa. Uważamy podobnie. Bardzo przydałyby się tam modlitewniki.

Środa, 22 lutego

Kazimierz Grabek, zwany "królem żelatyny", skreślił nogę w drodze do Sądu Okręgowego w Łodzi, gdzie toczy się przeciw niemu rozprawa wytoczona przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska, domagający się zwrotu 9-milionowej pożyczki (z odsetkami ponad 13 mln zł). Za pieniądze przeznaczone na budo-

wę zakładu utylizacji odpadów poubojowych w Zgierzu, Grabek wybudował fabrykę żelatyny. Sąd już po raz czwarty odroczył proces o wyłudzenie kredytów, bo za każdym razem Kazimierzowi G. przytrafiają się uszczerbki na zdrowiu dobrze uniemożliwiające przybycie. Za 13 milionów niejeden z nas dałby sobie połamać wszystkie kończyny.



SERWIS

Prokurator Agata Lubińska, która postawiła zarzuty przywłaszczenia 10 tys. zł wiceprezydentom Łodzi W.Tomaszewskiemu i K.Chądzyńskiemu, wezwana została "na dywanik" prokuratora krajowego. Pieniądze wiceprezydentom miał dać pewien biznesmen ze Rzgowa. Według zaś obu wiceprezydentów, zostali oni pomówieni, a prokuratura działała na zlecenie eseldowsko-esbeckiego układu. I ja im wierzę, bo to przecież 10 tys. na dwóch! Nie ma się na co łaszczyc.

Czwartek, 23 lutego

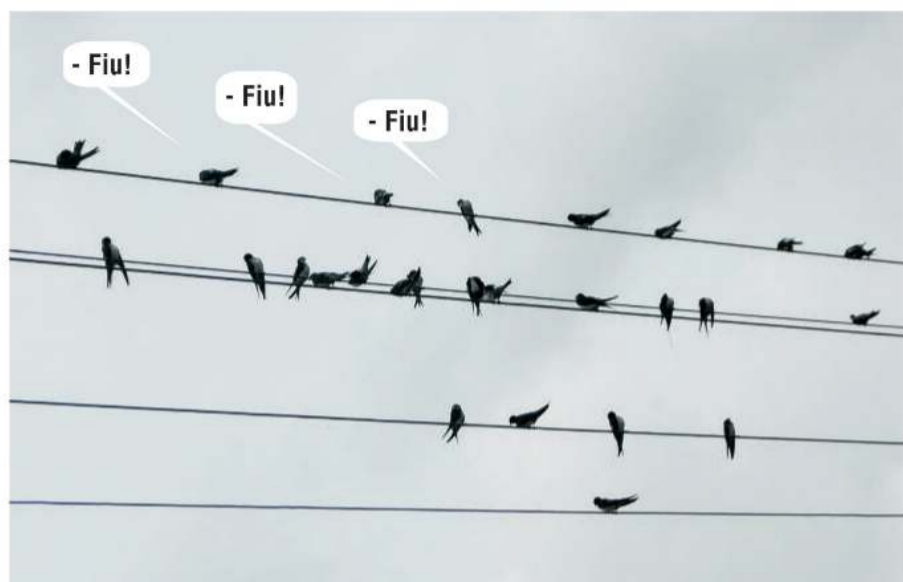
Zupełnie niespodziewanie, zwłaszcza dla sfer rządowych,

okazało się, że bezrobocie w Polsce dynamicznie wzrasta. Jak podał GUS, w styczniu zarejestrowanych było blisko trzy miliony bezrobotnych, o prawie 100 tys. więcej niż miesiąc wcześniej. Ocenia się, że bez pracy jest prawie 20 proc. Polaków, a więc co piąty obywatel. Tymczasem w ostatnim okresie 300 tys. rodaków znalazło pracę w Wielkiej Brytanii a 200 tys. w Szwecji i Irlandii. I jest to kierunek słuszny, gdy do różnych krajów wyjedzie jeszcze kilka milionów, zlikwidujemy bezrobocie ... i Polskę. I po kłopotcie.

Roman Giertych twierdzi, że rząd realizuje program PO, a nie pakt stabilizacyjny, dlatego grozi przejściem do miękkiej opozycji. Znaczy, że będzie bokował w miękkie?

Piątek, 24 lutego

W Białymstoku aresztowana została sędzia oskarżona o sprzedawanie wyroków. Korzystne orzeczenia mieli kupować przemytnicy i pijani kierowcy, a pośredniczyli w transakcjach dwaj suwalscy adwokaci i eksmilicjant. Handel wyrokami trwał od 2001 roku. Prokuratura zarzuca sędzi przyjęcie 15 tys. zł. I po co ten cały szum, przecież stawki miała przystępne. W Warszawie 15 patyków trzeba by zapewne na jedną sprawę.



- Fiu!
- Fiu!
- Fiu!



KRONIKA TOWARZYSKA

- Mamy tu schemat specjalnego pieca dla Urzędu Miasta. Grzeje na pisemne polecenie szefa.

Sesyjne krotochwile

Podczas sesji Rady Miasta w trakcie "gorących" dyskusji pojawiają się czasem bardzo oryginalne stwierdzenia. Oto niektóre z nich:

"Pani nie jest statystycznym mieszkańcem miasta" - Marek Pokora, dyr. ZWiK do Teresy Kozbuch podczas dyskusji o cenach wody.

"Żądania dyrektora Milczarka zostały ogołocone z argumentów" - Marek Pokora dyr. ZWiK o spotkaniu z szefem ZOZ-u.

"Nikt nie podnosi ręki ot tak, żeby w stronę Prezydium pomachać" - Maria Kuśmirek do Macieja Małeckiego.

"Janek, nie czepiaj się, cycuś się robi i jest dobrze" - Józef Chocian do Jana Anyszewskiego w trakcie dyskusji o równaniu drog miejskich.

"Równanie, jak sama nazwa wskazuje, polega na równaniu. Przyjeżdża równiarka, by wyrównać teren" - naczelnik Elżbieta Sidzina, do radnego pytającego, na czym polega równanie.

"Czy powyższy plan przewiduje fluktuację industrializacji i niż demograficzny?" - Krzysztof Wasiak do Elżbiety Sidziny, w trakcie dyskusji nad planem zaopatrzenia miasta w ciepło, energię elektryczną i gaz

"Wpuścić tam krowy, to trawy nie ruszą, bo ściany będą lizać" - Danuta Radzanowska o hali targowej przy al. 600-lecia, pomalowanej na zielono

- Nie wycofuje się Pani z tej krytyki?

- Nie wycofuję!

- No to znaczy, że pozostaje Pani w kłamstwie - Andrzej Olejnik do Marii Kuśmirek, zarzucającej, że Olejnik spóźnia się na sesję.

"Odnośnie tematu, to nie na hura, ale spokojnie i wszystko szykownie" - T. J. Cwiek, chcąc uspokoić atmosferę podczas dyskusji na temat działek.

"Jeśli Pan przez me rytorykę rozumie obsesyjny lęk przed Panem Krysiakiem, albo wirtualny strach przed Panem Burmistrzem..." - Maria Kuśmirek do A. Olejnika.

"I tu się nasuwa wielki problem, a w zasadzie mała obawa" - Józef Chocian o systemie monitoringu.

"Są liczne przecieki, zwłaszcza na wyższych kondygnacjach" - sekretarz miasta Andrzej Wierzbicki na temat stanu technicznego budynku Urzędu Miasta.

Co z nich wyrosło?

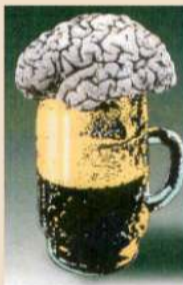
Ze zdjęciem o które pytaliśmy tydzień temu, nie wszyscy sobie dobrze poradzi. Przypomnijmy, że chodzi o studniówkę w LO im. F. Chopina w 1982r. i dwie postacie: uczennicę oraz "fotografa".

Z tym ostatnim czytelnicy nie mieli kłopotów i trafnie zgadywali, że jest to obecny burmistrz Sochaczewa Bogumił Czubacki, który wówczas z grupą "Demony", grał podczas tamtej uroczystości. Trudniej było z uczennicą. Niektórzy twierdzili, że to obecna żona Bogumiła Czubackiego, Grażyna, mylili się jednak, na zdjęciu widzimy bowiem Małgorzatę Pałubę, redaktora naczelnego "Ziemi Sochaczewskiej" podczas swojej studniówki.

Nagrodę niespodziankę otrzymuje tym razem Jadwiga Bajurska z Sochaczewa. Zapraszamy do redakcji.



Niechciana laska, czyli onego fanaberie



MAŁE PIWO

swej zwierzchności się upomniał.

Sekretarza książęcego urząd sprawując, o łańcuchy z herbem grodu dla księcia i jego przybocznych głosował a także o jakąś laskę dla pierwszego wśród owego towarzystwa Maćka bez hełmu, który onego dawno już na czerep nie wciska, z odkrytym czołem dumnie paradował. Maćko, jako człek z pobożności znany, jeno się splonił i gorączkowo protestować począł, że o żadnej lasce nawet słyszeć nie chce. Chociaż jeszcze małżeńskiej doli nie zasmakował, przed laską się wzbraniał, czym towarzystwo poruszył, bo niejeden przecie z mościów, choć przed ołtarzem bywały, laski by nie odepchnął, byleby jeno młoda była i hoża.

Widać jednak Maćko na punkcie dobrego prowadzenia, czyli swojej konduity, czuły bardzo być musi, bo nawet zachęty jejmość bakałarki z powiatowego lazaretu, zalecającej oną laskę dla zdrowia, go nie uwiiodły. Rozsierdził się przeto nieco, grzmiać gromko, że on i bez laski żyć potrafi. Czym pomruki zdumienia i podziwu wśród towarzystwa dla swej świątobliwości wywołać musiał.

Jędrzek z Wierzbowa nacierał jednak dalej, imputując zaniedbania w tej

materyji w naszym grodzie wielkie, zaś symbole władzy konieczne, aby onych ciżba wszelako za ciury nie brała, jeno należyta czią darzyła. Wspominał też Jędrzek one historyje, gdy para książęca z Melton do nas zjechała, to owe łańcuchy w torbach zawždy ze sobą wszędzie dźwigali, by przy prokurach jakowych żaden despekt ich nie spotkał. Wtedy łańcuchem się dekorując, innym z podziwu gęby wykrzywiali.

Takoż i Jurko, fehmistrz z Żelichowa, w zamorskich kuźniach szabelką kutą błysnął, przekonując szlachtę i gawiedź, żeśmy już dawno z siermiężnych kapciów wyskoczyli i teraz dostojęństwa nam trzeba nabrać, w łańcuchy się zakuwając. Zaś księciu łańcuch ony, przy dekorowaniu medalami za odwagę wieloletnich małżeńców, konieczny być musi.

Jakoż innego zdania był imć Wiesław bez brody z powiatowej kupy, który poparł Maćka bez hełmu, imputując, iż zewnętrzne oznaki władzy nie są jej natenczas wcale konieczne. Wiadomoć przecie, że imć starosta sochaczewski w takowe też się obleka, a jak na konia wsiedzie, jak w pola czerwonkowskie do starcia z dumnymi rycerzami Albionu ruszy, to mu jeno płową grzywę rozwiewa, i od razu widać, żeć to przecie władca z pełną gębą, laską podpierać się nienawykły.

Nie dał za wygraną imć Jurko z Żelichowa, odparowując, iż w komnacie obrad konterfekty kolejnych władców wieszając się będzie, by tradycję dla przyszłych pokoleń rychtować. Nie zdradził jednak, od jakichż to czasów każe podobizny pacykarzowi mazać. Czy znajdują się tam takż władcy z dynastii Karminowej, czy zawždy jeno Purpurowej?

Burzymir herbu Okop